

Ks. Rafał SZCZUROWSKI
 Uniwersytet Papieski Jana Pawła II

O NOWY KSZTAŁT SPOŁECZEŃSTWA, RELIGII I PAŃSTWA IDEE OŚWIECENIA W POLSKICH ZREFORMOWANYCH KALENDARZACH XVIII WIEKU

Polski tłumacz francuskiej broszury, szydzącej z twórców kalendarzy jako tych, którzy „zapatrując się na dal przez bystre teleskopy rozumu, sprowadzają na ziemię pioruny, ognie, deszcze, upały, wiatry, zdrowie, choroby, obfitość, nieurodzaj, szczęście i przypadki fatalne”¹ uważał się nad losem filozofów epoki oświecenia. Kiedy „kalendarzodzieje” znajdowali licznych nabywców swoich dzieł, żyjąc dostatnio, wierni uczniowie Katona i Sokratesa przymierali głodem. Radził więc przekornie filozofom, aby zajęli się pisaniem kalendarzy, a staną się zarazem bogatymi i znanymi ludźmi.

Istotnie, kalendarze w Polsce XVIII w. były najbardziej poczytną literaturą. Ich duży zasięg i wysokie nakłady przynosiły autorom znaczne profity. Jednak podstawowym czynnikiem wywołującym u luminarzy oświecenia dyskomfort psychiczny stała się zawartość kalendarzy. Do kanonu bowiem tego typu wydawnictw, oprócz spisu dni powszednich i świątecznych, zestawienia znaków zodiaku, w których miał kolejno znajdować się księżyc, porad praktycznych i artykułów o zróżnicowanej tematyce (najczęściej dokonywano pracy redaktorskiej, kompilując teksty różnych autorów), wchodził element najważniejszy – prognostyk astrologiczny. Na podstawie układu planet i obserwowanych komet przepowiadano „odmiany powietrza”, czyli pogodę:

Defluitacji na wiosnę z rezolucji śniegów spodziewać się trzeba, pod jesień także częstych deszczów, lubo nie z wielką powodzią. Nawałności wielkich nie omi-

¹ *List o kalendarzodziejach wszystkich krajów dawnych, terażniejszych i przyszłych*, [b.m.] 1785, k. A₇.

nują nieba, oprócz wiatrów często rozpościerających się, osobliwie w czerwcu. Wicher niejaki ma się pokazać z nawałnicą, a miejscami z gradem. Błyskawice w tym roku rzadkie i pioruny nie mające szkodzić, będąc rok przy chłodniejszej temperaturze, grzmoty jednak częściej Jowisz i Wenera pobudzać zechcą. Do przypadkowych ogniów nie masz inklinacji, oprócz w lecie².

W „aspektach i wyborach” określano natomiast właściwą dla danego dnia sytuację astrologiczną, wskazując co najkorzystniej w nim czynić, a czego zaniechać³. Analogicznie opisywano rok, zapowiadając jego przebieg dla różnych stanów:

Na wiosnę duchownym i szlachcie przeciwności prawne, cholerę i zwady z kolatorami [...] Lato duchownym, prałatom, zakonom i panom we wszystkim prawie szczęśliwość, wyjąwszy lipiec, deklaruje, fundacje nowe, kościołów repara-cje i legacje obiecując⁴; [...] dla pospólstwa i biedoty jako zawsze ubogim bieda, tak i teraz nie mniej⁵.

Zapotrzebowanie zaś na wiadomości o szczęściu lub nadchodzącym nieszczęściu było tak duże, że niektórzy autorzy kalendarzy zamieszczali prognozytyki w okresie okrzepnięcia już idei „Wieku Świata”, a którym sprzeciwiali się propagatorzy racjonalizmu. Odrzucali oni kalendarze wypełniane prognozytykami, kuriozami, informacjami o czarach i zabobonach, „ponieważ – jak pisano w „Monitorze” – i miernie oświecony człowiek widzi próżność przepowiadania rzeczy wyczerpnionego z konstelacji Jowisza, Merkuriusza, Wenera etc.”⁶. Satyrą walczyli z kalendarzowym przepowiadaniem:

Ślepym obawiać się nie trzeba, aby na wzroku szwankowali. Niemi słowa nieforemnego nie przemówią, głuchym nie potrzeba będzie zatykać uszu przed niemądrym bezbożników szyderstwem. Między ludźmi wszelkiego stanu od najpierwszego aż do najpodlejszego zaraźliwa będzie panowała choroba, która to sprawi, że żaden z kondycji swojej kontent nie będzie⁷

Piętnowali przekonania wiernych czytelników kalendarzy, naśmiewając się z ich obskurantyzmu, naiwności i braku krytycyzmu wobec

² S. Duńczewski, *O powodziach, nawałnościach i ogniach przypadkowych*, [w:] *Kalendarz rzymski, grecki, ormiański, świąt pozostałych i hebrajski na rok pański 1728*, Zamość [1727], k. C₄ in 4^o.

³ Por. *Kalendarz półstuletni 1750–1800*, oprac. B. Baczeko, H. Hinz, Warszawa 1975, s. 9–10.

⁴ S. Duńczewski, *Praktyka na rok pański 1733. Różnym ogólnie stanom*, [w:] *Kalendarz rzymski na rok pański 1733*, Zamość [1732], k. B₂ in 8^o.

⁵ S. Duńczewski, *Praktyka generalna. Pospólstwo i ubodzy*, [w:] *Kalendarz rzymski, ruski, niemiecki, saski i hebrajski na rok pański 1730*, Zamość [1729], k. C₄ in 4^o.

⁶ „Monitor”, 17 III 1779, s. 174–175.

⁷ *Astrologiczne przepowiadanie kalendarzom na sto lat następujących służące. O znakach chronologicznych*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, t. 13, 1776, cz. 1, s. 79.

przeczytanych treści. Franciszek Zabłocki w *Zabobonniku* w karykatu-
ralny sposób ukazał właśnie tego rodzaju osobnika, rozpaczającego nad
współczesnością, która niszczyła świat starych przekonań:

Przebóg! Co teraz za świat z swemi maksymami!
Ludzi wierzących bacznie przezwał snowidzami,
A bezbożnych Roussów, niecnych Woltairów,
Ma za ludzi rozumnych, ma za bohaterów!

[...]

Czy można mówić, że prognostyków bojaźń w ludziach próżna?
Na cóżby widywano komety? Na cóżby
Zdały się przepowiednie, sny, przeczucia, wróżby;
Które mamy z podania naszych poprzedników,
Zaręczone powagą kabał i senników?⁸

Zwolennicy nowych idei odpowiadali na powyższe pytania negatywnie. Ujmując całą rzeczywistość w ramy uniwersalnego rozumu, nie znajdowali w nich miejsca dla tego, co stało w sprzeczności z racjonalnością. Tym samym trudno im było dostrzec wielowymiarowość ludzkiej świadomości i powolne zmiany, które w niej zachodzą, czasem nieostrzegalnie, a przecież warunkujące postęp. Kłopot mieli także z zauważeniem tego, że w kalendarzach, przez nich wyszydanych, rozpowszechniano w formie zniekształconej lub na zasadzie kontrastu idee, które głosili. Przecież obok prognostyków zamieszczano tam np. wiadomości o eksperymentach Beniamina Franklina, a przepisy na puszczanie krwi zobrazowano bajką Woltera *Le roi de Boutan*⁹ Stopniowo jednak protagoniści oświecenia poczęli zdawać sobie sprawę z wagi kalen-

⁸ F. Zabłocki, *Zabobonnik*, Warszawa 1781, s. 47.

⁹ Por. *List o kalendarzodziejach...*, k. B₂. Stanisław Duńczewski (por. *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 4–5) zapamiętały wydawca kalendarzy i gorliwy obrońca prognostyków astrologicznych, oprócz opisów czarów i zabobonów, czy kuriozalnych wiadomości z zakresu przyrody i astronomii, zaznajomił swoich czytelników z odkryciem Kopernika, który jako „pierwszy z wszystkich ludzi uczonych na świecie od błędu tego oczywistego odwiódł (jak twierdzą jego sektatorowie), że nie Słońce rusza się z miejsca, ale Ziemia. [...] Poszli za nim najbieglejsi astronomowie z różnych krajów, jako to Leibniz, Newton, Malabranche, etc. Stąd wynika rzecz bardzo ciekawa, lubo do zrozumienia i wierzenia trudna, iż Ziemia w 24 godzin ubiegając gradusów 360 codziennie ubiega pod cyrkulem porównania dnia z nocą, mil niemieckich powszechnych 5400, nie równie jednak każda część Ziemi tyleż mil ubiega” (S. Duńczewski, *Systema kopernikanow o niebie, planetach i Ziemi*, [w:] *Kalendarz albo kolendarz uczony, ciekawy i pożyteczny na rok 1749*, Zamość [1748], s. 84, 86 in 12^o). Objaśnienie systemu kopernikańskiego dokonane przez Duńczewskiego jest o tyle godne odnotowania, że system ten nie był wówczas powszechnie przyjmowany. Np. jezuita Wojciech Bystrzonowski w *Informacji matematycznej rozumnie ciekawego Polaka świat cały, niebo i ziemię i co na nich jest, w trudnych kwestiach i praktyce jemuż ułatwiającej*, wydanej w Lublinie 1743, k. L₁, pisał o Słońcu: „własność druga jest obrót Słońca koło Ziemi. Ten według wziętej od początku świata eksperjencji jest figury spiralnej”

darzy jako nośnika ich poglądów. Zaczęli więc tłoczyć zreformowane kalendarze, poprzez które chcieli ukształtować czytelników zgodnie z pryncypiami nowej epoki. Wśród reformatorów polskich osiemnastowiecznych kalendarzy na pierwszym miejscu wymienia się Jana Poszackowskiego i Franciszka Paprockiego z zakonu jezuitów, ich konfratrów z Lublina, Poznania, Kalisza, Warszawy oraz pijarów na czele z Antonim Wiśniewskim. W drugiej połowie XVIII w. dominują kalendarze skupiające się na treściach politycznych, których wydawcami byli m.in. drukarze warszawscy: Michał Gröll, Jan August Pozer, Piotr Zawadzki¹⁰

Podział na stare i nowe kalendarze przysparza jednak wiele trudności. Wzmacnia raczej pogląd o kłopotach w jednoznacznym wyznaczeniu granicy pomiędzy epokami, czy też wzorcami kulturowymi, dając dowody na zazębianie się oraz przenikanie opozycyjnych wobec siebie idei i tendencji. I tak, w kalendarzach czasów saskich mocno zakorzenionych w kulturze sarmackiej, w których ugruntowywano osobowy wzorzec szlachcica – rycerza, obrońcy katolicyzmu i ojczyzny; szczytającego się z życia na wsi – oraz kształtowano magiczny sposób myślenia licznej rzeszy czytelników¹¹, można było odnaleźć promyki nadchodzącego „Wieku Światał” W artykułach Stanisława Duńczewskiego, profesora Akademii Zamojskiej, wraz z informacjami zabobonnymi i niedorzecznymi z punktu widzenia dzisiejszej nauki z zakresu uprawy roślin, jak i hodowli zwierząt, zamieszczone zostały wskazania i obserwacje trafne, również dzisiaj uznawane:

Płot podobny inszym sposobem tak zasadzisz. Weźmij gałęzia głogowego, czy polnej róży, ostrokrzewiu, albo ciernia, od grubszego końca i posiekaj w kawałki, wykopawszy na dłoń głęboką bruzdę w nią te kawałki siej nie zbyt głęboko i ziemią przysypuj, a co dzień okopuj i podlewaj gnojówką podczas suchej wiosny, póki się gałązki z ziemi nie pokażą. Tak wkrótce płot urośnie bezpieczny i wieczny¹²

Analogicznie, w okresie dominacji zreformowanych kalendarzy promujących myśl oświecenia, tj. w drugiej połowie XVIII w., w tychże

¹⁰ Por. W. Smoleński, *Kalendarze w Polsce wieku XVIII*, [w:] *Pisma historyczne*, t. 2, Kraków 1901, s. 64–75; tenże, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studya historyczne*, Kraków 1891, s. 38–44; A. Śnieżko, *Materiały do historii prasy na Litwie w XVIII i XIX w.*, „Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 11:1972 z. 4, s. 502–503; *Kalendarz*, [w:] *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, t. 13, Warszawa 1863, s. 665–680; *Kalendarze świeckie*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 260.

¹¹ Por. B. Rok, *Kalendarze polskie czasów saskich*, Wrocław 1985, s. 132–144.

¹² S. Duńczewski, *Praktyka gospodarska*, [w:] *Kalendarz polski i ruski na rok pański 1752, Zamość [1751]*, k. A₂ in 2^o

publikacjach odnaleźć można było treści głęboko zanurzone w kulturze czasów saskich. Niezwykle istotnym powodem takiego postępowania były względy komercyjne. Redaktorzy kalendarzy zdawali sobie sprawę z ciągłej popularności astrologicznego przepowiadania, ponieważ, jak zaznaczano w „Uwiadomieniu na rok pański 1796” Akademii Krakowskiej:

nic nie jest ciekawszego dla czytelnika kalendarzy, nad powzięcie wiadomości o skutkach planet roku bieżącego, to jest czyli rok obficie lub mniej urodzajny będzie, które zasiewy wczesne, czyli późne i na jakich gruntach obfitszą korzyść przynieść mają?¹³

Uwzględniając zatem gusta odbiorców, można było pomnożyć zyski. Nie tylko racje handlowe przemawiały za sięganiem do tematów podejmowanych w kalendarzach czasów saskich. Ważne znaczenie posiadała głęboko zakorzeniona kultura sarmacka¹⁴, która ożywiana w twórczości „kalendarzodziejów”, ciągle wpływała na upodobania i świadomość ówczesnego społeczeństwa. Stąd w kalendarzu krakowskim na rok 1799, w chronologicznym wykazie ważniejszych wydarzeń, określających wiek świata, wśród informacji o pierwszym locie balonem braci Montgolfier, nie wahano się podać lat „od założenia Krakowa nad Wisłą w Sarmacji”¹⁵. Tego typu zaś stwierdzenia i skrywające się za nimi postawy – wzmacniania legendy szlacheckiej – budziły jednak sprzeciw ludzi oświecenia, aczkolwiek sprzeciw nie był jedyną ich reakcją. Kiedy w drugiej połowie XVIII w. nastąpiło zderzenie kalendarza saskiego ze zreformowanym, propagatorzy zasad racjonalizmu nie ustrzegli się pewnej dychotomii. Z jednej strony szydzili z miłośników kalendarzy redagowanych w stary sposób. Szlachcic szukający u typografa kalendarza:

Co by uczył, czy będą u nas i jakie choroby
W tym roku; jeśli pokój czy będziem mieć wojnę
Czy głód, czy urodzaje obaczmy hojne?

zyskiwał miano „Chudego literata”, opierającego całą swoją wiedzę na miernej literaturze.

Owóz nasz literat.
Nie jeden to taki,
Co woli w domu czytać szpargał ladajaki,

¹³ M. Dębski, *Uwiadomienie na rok pański 1796*, [w:] *Kalendarz dla Królestwa Polskiego na rok pański 1796*, Kraków [1795], k. B₄ in 4^o

¹⁴ Por. J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Warszawa 1979, s. 182–185.

¹⁵ J. Przybylski, *Rachunek od epok znakomitych*, [w:] *Kalendarz krakowski kościelny i gospodarski na rok od urodzenia Chrystusa przybyszowy 1799*, Kraków [1798], k. A₁ in 8^o

Lub zbierać tylko grosze, by je pan syn trawił,
 Niż gdyby rozum pięknym czytaniem zbogacił.
 Więc jako też kto czyta, tak po tym i prawi¹⁶

Z drugiej strony to samo środowisko nie stroniło od wiadomości zawartych np. w kalendarzach Duńczewskiego. Jak zaświadcza podróżujący po Polsce w 1778 r. Johann Bernoulli, elity warszawskie z niecierpliwością oczekiwały na dzieła zamojskiego profesora¹⁷. Wynika z tego, że starcie nowej epoki ze starą wywołało przenikanie się odmiennych zapatrywań na kształt świata i rolę człowieka w nim, a co za tym idzie – zrodziło u piewców racjonalności umiejętność łączenia sprzeczności. I chociaż zjawisko to zanikało wraz ze zdobywaniem przez racje rozumowe niekwestionowanej pozycji w społeczeństwie, zwolennicy idei oświeceniowych nieprędko wyzbyli się przesądu i naiwności, z tą tylko różnicą, że rodzaj przesądu i naiwności był inny, podpierany autorytetem nauki.

Do autorytetu nauki odwoływano się np. w sprawie przepowiedni Ziehena. Ten superintendent związku ewangelickiego w rządzie krajowym Hanoweru i Brunszwiku zapowiedział trzęsienie ziemi w Europie, mające nastąpić do Wielkanocy 1786 r., powodując ogromne spustoszenie m. in. zniknięcie Renu¹⁸. W krytycznym roku czytelnicy *Kalendarza suprańskiego* mogli zapoznać się z treścią przepowiedni Ziehena, z którą polemizował ks. Karol Malinowski, autor *Kalendarza grodzieńskiego*. Pomimo wstrząsów jakie nastąpiły 22 sierpnia 1785 r. w Małopolsce i na Górnym Śląsku, Malinowski nie wierzył w prawdziwość przepowiedni, podkreślając, że

we wszystkich na świecie prochowniach nie tak wiele jest prochów, żeby mogły Europę wystrzelić gdzieś tam za atmosfery Saturna. [...] Kończę – pisał wydawca z Grodna – prawdziwym ostrzeżeniem kalendarza suprańskiego, że nie wszystko jest prawdą co bają. Nie wszystko jest ciekawością, co jest straszylłem i w co prostota wierzy¹⁹

Jednak wydarzenia z lutego i grudnia 1786 r. nie potwierdziły jego krytycznych wynurzeń. Ziemia zadrżała jeszcze mocniej niż rok wcze-

¹⁶ *Chudy literat*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, t. 7, 1772, cz. 1, s. 49–64.

¹⁷ *Kalendarz półstuletni...*, s. 15.

¹⁸ Por. *Wypisy z książki pod tytułem: Nachricht von einen bevorstehenden grossen Revolution der Erde die in sonderheit das Südliche Europa und einen Theil Deutschland trifft*, Kraków 1785.

¹⁹ K. Malinowski, *Rzut oka na wizje Ziehena w kalendarzu suprańskim na rok 1786 wydrukowane*, [w:] *Kalendarz grodzieński na rok pański 1786*, Grodno [1786], k. T_{7,11} in 18⁰; por. W. Smoleński, *Przewrót umysłowy...*, s. 120–122; tenże, *Kalendarze w Polsce...*, s. 91–92.

śniej, co ogół przyjął jako karę Bożą za grzechy. W tym dramatycznym momencie Kościół, chcąc przewyciężyć wizję Boga skorego do karania i nagradzania, starał się wzbogacić tradycyjne myślenie, odczuwanie i praktyki religijne oraz zmobilizować do aktywności wobec zagrożenia. Propagatorzy założeń „Wieku Świata” próbowali zaś przekonywać, że w trzęsieniu ziemi nie było nic z nadprzyrodzoności²⁰. Redaktorzy kalendarzy, kierowani oświeceniowym optymizmem, nie poprzestawali na zaznajamianiu swoich odbiorców z doświadczeniami wywołującymi trzęsienie ziemi, ale usiłowali gruntowniej przybliżyć zjawisko drgań skorupy ziemskiej. Warszawski wydawca Michał Gröll w *Kalendarzu politycznym* obok specyficznych wydarzeń poprzedzających trzęsienie ziemi, jak np. ukazanie się na horyzoncie zórz północnych, podawał, iż przyczyną wstrząsów (powołując się na badania Beniamina Franklina) były wybuchy min elektrycznych. Chcąc złagodzić skutki wybuchu w miejscach aktywnych sejsmicznie należało kopać lochy lub zapobiegać wyładowaniom elektrycznym przy użyciu nowego wynalazku, balonu. Na pytanie, czy nie byłoby to zbyt niebezpieczne, Gröll odpowiadał:

rozum ludzki jest zdolny do rządzenia prawie całą naturą – wynalazłby i sposób opatrzenia się przeciwko wszelkim w tej mierze niebezpieczeństwom²¹.

Skłonić do takiej wypowiedzi mogła jedynie wiara w siłę ludzkiego rozumu zdolnego zapanować nad naturą. Przy czym wiara ta była znacznie większa od ówczesnych zdobyczy rozumu. Próby bowiem opanowania natury mieszały się z ciągle niewystarczającą, a niekiedy naiwną wiedzą o niej. Nie dotyczyło to wyłącznie zjawiska trzęsienia ziemi, zaliczanego przez astrologów do zjawisk meteorologicznych wywołanych wpływem gwiazd, lecz obejmowało wszystkie inne wydarze-

²⁰ Por. J. Kracik, *Pobożność czasu trwogi. Trzęsienie ziemi w Małopolsce w 1786 roku*, „Nasza Przeszłość” 65:1986, s. 267–274; A. Trzciniński, *Opisanie przyczyn fizycznych trzęsienia ziemi*, Kraków 1787.

²¹ *O przepowiedzeniu rewolucji ziemi blisko nastąpić mającej*, [w:] *Kalendarz polityczny dla Królestwa polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego na rok pański 1786 podług merydianu warszawskiego ułożony*, Warszawa [1785], druk. M. Gröll'a, s. 364 in 16^o. Propozycja kopania lochów w ziemi jako remedium na wstrząsy sejsmiczne zgodna była z ówczesnym przeświadczeniem o istnieniu w ziemi połączonych ze sobą obszernych pieczar. „W nich i koło nich – jak informowano w *Kolędzie warszawskiej na rok 1771*, Warszawa [1770], druk. J. K. Mci i Rzplitej u XX. Scholarum Piarum, k. H₉ in 24^o – jest wiele materii siarczystej, saletrowej, żywicznej i żelaznej, która gdy się ruchem i tarciem jednej o drugą zapali, sprawnie moc i płomień ognia stąd idzie, że ten ogień siłą i impetem swoim tam wzrusza ziemię, gdzie weźmie dyrekcją swoją, a gdzie przez ziemię przedrzeć się wypada na wierzch z hałasem i szelestem” Dlatego kopanie podziemnych korytarzy miało zneutralizować wybuchy.

nia dostrzegalne w świecie, których naturalny charakter niestrudzenie objaśniali „oświeceni”

Odrzucając prognozyki astrologiczne, twórcy zreformowanych kalendarzy zrywali z tym, co odnośnie do życia ludzkiego, medycyny, rolnictwa, wydarzeń historycznych czy chorografii wypracowała astrologia²². Nie zaprzestali jednak wpatrywać się w niebo, włączając się w wyraźnie widoczny wówczas nurt apoteozy astronomii. Osiemnastowieczna moda na obserwacje gwiazd wytworzyła zapotrzebowanie na wykształcenie w tym zakresie. Powstał nowy gatunek literatury popularnej i nowe instrumenty dydaktyczne. Rodzajem literatury, który zyskał duże znaczenie, była „teologia naturalna” Istnienie Boga i Jego atrybuty próbowano udowadniać na podstawie ładu w przyrodzie, a zwłaszcza harmonii kosmosu. Liczne obserwatoria, utrzymywane przez państwa, uniwersytety, społeczności naukowe i grupy religijne, stały się „symbolami siły i zasad”²³ O opóźnieniu w tej dziedzinie na gruncie polskim może świadczyć dysputa z 1761 r. pomiędzy jezuitą Stefanem Łuskiną i Stanisławem Duńczewskim na temat przejścia Wenus przez płaszczyznę Słońca. Na zarzut Łuskiny, iż Duńczewski opisał zjawisko, którego nie widział, profesor z Zamościa ripostował, że rzeczywiście nie obserwował przejścia Wenus przez płaszczyznę Słońca, ale je rozumem przewidział i obliczył. Do sporu dołączył akademik krakowski Jakub Niegowiecki, wykluczając możliwość obserwowania zjawiska w Warszawie, gdzie prowadził badania Łuskiną. Dyskusja ucichła po ogłoszeniu wyników Hella Plaumanna i Boscoricha, którzy dowodzili, że wydarzenie zaszło o godzinę wcześniej niż podawał warszawski jezuita²⁴ Niezależnie od niedomagań polskiej osiemnastowiecznej astronomii miał czas Duńczewskiego i panowania gwiazd nad przyrodą i życiem człowieka. Luminarze oświecenia oglądając firmament niebieski, nie przypisywali ciałom astralnym przyczyn sprawczych wszelkich odmian zachodzących w świecie. Raczej podawali wyjaśnienia zaczerpnięte z fizyki, jak choćby w uwagach o hydrologii. Już nie panowanie Jowisza decydowało o obfitości wód w rzekach²⁵, ale m.in. deszcz:

²² Por. T. Doktor, *Spotkania z astrologią*, Warszawa 1987, s. 162–176.

²³ J. North, *Historia astronomii kosmologii*, Katowice 1997, s. 256.

²⁴ Por. W. Smoleński, *Przewrót umysłowy...*, s. 97–105. O poziomie astronomii w Akademii Krakowskiej pod koniec panowania Augusta III, Hugo Kołłątaj pisał tak: „Systema Kopernika choć był uczniem i członkiem tej szkoły nie były przyjęte, ani w astronomii, ani w fizyce i nie można się temu dziwić, bo astronomia nie miała obserwatorium, a fizyka zatrudniała się tylko metafizycznymi kwestiami” (H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, Wrocław 1953, s. 58).

²⁵ Por. A. M. Krzanowski, *Kalendarz polski i ruski, w którym święta roczne i biegi niebieskie, aspekty, wybory, czas siania, szczepienia, krwie puszczania, lekarstw zażywania,*

co z tych samych wodnistych waporów pochodzi, z których wprzód chmura zrobiła się, to jest partykuły w chmurze zmieszane, gdy jedne z drugimi łączą się, powoli formują krople, które coraz większej ciężkości nabywając, na dół spadają i deszcz sprawują²⁶

Podobne podejście zwolennicy myśli oświeceniowej prezentowali w kalendarzach w stosunku do komet. Ich nadejście „na lękliwych umysłach, a mniej może wiadomych natury i biegu komet, mocne sprawiało wrażenie”, dlatego starali się przybliżyć to zagadnienie. Według podawanych informacji komety różniły się od planet ogonem i „błahością światła”; były ciałami twardymi, poruszającymi się po elipsach; na horyzoncie europejskim miano obliczyć bieg i ukazywanie się jedynie trzech komet. Wykluczano ich negatywny wpływ na wydarzenia zachodzące na Ziemi:

Lecz niech to nie czyni trwogi
Od wieków krążą komety,
Nie zbaczając z swojej drogi,
Dążą do niechybnej mety.
Więc nas kometa nie zgniecie,
Jak było, będzie na świecie²⁷

Takiej jednomyślności nie prezentowano już przy zagadnieniu istnienia życia na kometach. Wraz z wypowiedziami negatywnymi, pojawiały się stwierdzenia dopuszczające tego rodzaju możliwość²⁸. Zaistniałą rozbieżność przypisywać należy niepewności towarzyszącej nauce, którą w epoce oświecenia starano się usunąć przez matematyzację nauk

wschód i zachód Słońca etc. należytyym porządkiem położone i opisane na rok pański 1737, Kraków [1736], k. C₁₋₃ in 4^o

²⁶ *Uwagi fizyczne o waporach i ekshalacjach*, [w:] *Kolęda warszawska na rok 1768*, Warszawa [1767], druk. J. K. Mci i Rzplitej u XX. Scholarum Piarum, k. I₃ in 24^o

²⁷ *Coś o kometach*, [w:] *Kalendarz polityczny dla Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego na rok pański 1791*, Warszawa [1790], druk. M. Gröllla, s. 391–394 in 16^o.

²⁸ Por. *Niektóre uwagi o kometach*, [w:] *Kalendarz polityczny dla Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego na rok pański 1777*, Warszawa [1776], druk. M. Gröllla, k. E₈ in 16^o. W tymże kalendarzu zamieszczony został artykuł *Krótkie systemu świata opisanie* (k. E₂₋₃), w którym autor przyjmował, iż „Ziemia ze wszystkimi swemi doskonale podobnymi planetami do naszego słonecznego należy świata, a ten znowu z wielu innymi niezliczonymi do siebie bardzo podobnymi słonecznymi światami, większego jeszcze systemu jest częścią”. Natomiast nabywcy wydawanej przez zakon pijarów *Kolędy warszawskiej na rok 1771*, Warszawa [1770], druk. J. K. Mci i Rzplitej u XX. Scholarum Piarum, k. I₂ in 24^o, w artykule *O robaczkach zmysłami niedostrzegłych* mogli przeczytać o filozofach, którzy „brali pochop do twierdzenia, że i na planetach żyjące rzeczy znajdują się, tak argumentując: na Ziemi wszędzie i w każdej rzeczy pełno żyjącego stworzenia, toć i planety podobne do Ziemi, muszą nie być bez niego”

ściślych i wprowadzanie mechanistycznej filozofii przyrody. Następstwem tych zabiegów było usamodzielnienie człowieka, postrzegającego świat jako wolny od determinizmu ciał niebieskich. Mogącego przeciwstawić się temu, na co do tej pory miał wpływ niewielki. Zdolnego kształtować swoje bytowanie. W kalendarzach tendencja ta wyraźnie zaznaczyła się w zagadnieniach dotyczących zdrowia i gospodarowania. Zmiana optyki na leczenie i sposób prowadzenia gospodarstwa wskazywała na podjęcie próby uwolnienia się od bezradności spowodowanej przez chorobę i nieurodzaj.

Wiek XVIII, pomimo postępów w sztuce leczenia, nie przyniósł radykalnych zmian w tej dziedzinie. W dalszym ciągu podstawowymi metodami leczenia, zgodnie ze współczesnym poglądem, iż pozbyć się choroby należało przez oczyszczenie organizmu, były puszczanie krwi i przeczyszczanie. Flebotomię, za którą przemawiał autorytet Hipokratesa i Galena, stosowano nie tylko w chorobie, ale i profilaktyce. Równie popularną i często aplikowaną metodą stało się purgowanie. Na dworze francuskim robienie lewatywy traktowano jako modny obyczaj²⁹ Nastąpiła jednak odmiana w podejściu do zdrowia ludzkiego i postrzegania medycyny. Reakcją naturalnie wpisaną w epokę stało się postulowanie o uwolnienie sztuki lekarskiej od bałamutnych praktyk. Powinna ona opierać się na

małej liczbie początkowych i fundamentalnych praw i przepisów, a cała być obrócona na postrzeganie, uważanie, porównywanie przypadków w szczególności. Zostawi często w chorobach samej naturze, aby szła swym biegiem; rzadko ją wspomagać będzie, nigdy siłować³⁰

Stąd propagatorzy idei oświeceniowych nie oznajmiali w kalendarzach, tak jak to czynił np. Duńczewski, że upuszczanie krwi 1 maja wydłuża życie, a 1 sierpnia je skraca³¹ Zaznajamiali natomiast swoich czytelników z naukowym opisem obiegu krwi:

Serce ludzkie ma moc pędzenia krwi w górę na pół ósmej stopy albo blisko 4 łokci. Ścisza się zaś na godzinę i otwiera blisko 4000 razy. Cała krew w człowieku wynosi od 15 do 25 funtów, która cała także 18 na godzinę albo półpięta raza na kwadrans przebiega przez serce³²

²⁹ Por. F. Lebrun, *Jak dawniej leczono. Lekarze, święci i czarodzieje w XVI i XVIII wieku*, Warszawa 1997, s. 62–67.

³⁰ *Uwagi o lekarskiej sztuce*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, t. 4, 1774, cz. 2, s. 209–210.

³¹ Por. S. Duńczewski, *O krwi puszczaniu informacja*, [w:] *Kalendarz polski i ruski na rok pański 1767*, Zamość [1766], k. C₃ in 4⁰

³² *O krwi*, [w:] *Kalendarzyk polityczny warszawski na rok 1778*, Warszawa [1777], druk. Narodowa J. K. Mci, k. M₁₂ in 24⁰

Donosili także o praktyce, podjętej od 1713 r. w niektórych miastach europejskich, szczepień przeciw ospie³³ Przede wszystkim, podając wiadomości służące zachowaniu zdrowia, nie odwoływali się do astrologii, lecz fizyki. W jednym z artykułów, po teoretycznych rozważaniach o trawieniu popartych fizyką, zamieszczone zostały rady co do prawidłowego odżywiania się oraz zażywania spacerów i „subtelnego powietrza”:

Na pytanie kto jest zdrow odpowiadają fizycy: *Sanus est, qui bene ipgerit, digerit, egerit* to jest: zdrow kto dobrze połyka i kto dobrze trawi i kto rzeczy odchodnych w sobie niebawi³⁴

Powstawało w ten sposób kalendarzowe vademecum dbania o zdrowie, mające służyć ludziom. Wykorzystano w nim m.in. dzieło szwajcarskiego lekarza Simona André Tissota pt. *Avis au peuple sur sa santé*, wydane w 1761 r., przetłumaczone na język polski w 1774 r., a we fragmentach zamieszczone np. w *Kalendarzyku politycznym warszawskim na rok 1779*³⁵ W „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” dziękowano tłumaczom za przekład tego dzieła, ufając, że

Pasterze ludu Jchmć XX. Proboszczowie, Podstarościowie, ci którzy zaczęli czuć poruszenia ludzkości, dziedzice sami, znajdują tu sposobność okazania rozumnego i skutecznego miłości swojej ku ubogiemu ludowi, zwyczajnie w chorobach, ostatniej nędzy, błędem, niewiadomości, zabobonom, na łup wydanemu³⁶

Oprócz dzieła Tissota, sposobności rozumnej, a skutecznej pomocy bliźnim i sobie można było również szukać w kalendarzowych informacjach, jak chociażby o dobroczynnym działaniu na organizm człowieka wody mineralnej³⁷, czy o ukazaniu się dzieła pt. *Lekarstwo proste, łatwe i mało kosztujące do zupełnego i pewnego wyleczenia chorób wenerycz-*

³³ Por. *O ospie*, [w:] *Kalendarzyk polityczny warszawski na rok 1778...*

³⁴ *Ciekawości użyteczne o zachowaniu zdrowia z fizyki*, [w:] *Kalendarzyk polityczny warszawski na rok 1779*, Warszawa [1778], druk. Narodowa J. K. Mci, k. M₃ in 24⁰

³⁵ Tissot zwracał uwagę na zachowanie higieny jako jednego z warunków powrotu chorego do zdrowia: „Łóżko co dzień pościętać, a bieliznę tak na łóżko jako i na chorym co drugi dzień przynajmniej, kto może odmieniać; inaczej choroba nie tylko się utrzymuje, ale też powiększa przez nie wstawanie i brudy” (*Rada o zachowaniu zdrowia dana przez doktora i profesora medycyny pana Tissot*, [w:] *Kalendarzyk polityczny warszawski na rok 1779*, Warszawa [1778], druk. Narodowa J. K. Mci, k. M₈ in 24⁰).

³⁶ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, t. 10, 1774, cz. 2, s. 360–361.

³⁷ Por. *Ciekawości z „Historii Naturalnej” wyjęte o skutkach wody pożytecznych zdrowiu człowieka*, [w:] *Kołąda warszawska na rok 1770*, Warszawa [1769], druk. J. K. Mci i Rzplitej u XX. Scholarum Piarum, k. G₁₃₋₁₈ in 24⁰

nych służące, a do pojęcia wszystkich objaśnione³⁸ oraz w wielu innych. Szło o odmianę ludzkiego losu. Odmianę pewną, bo zależną od samego człowieka; podbudowaną przekonaniem o sile ludzkiego rozumu.

Dziedziną, w której tak, jak w przypadku leczenia protagoniści nowej epoki starali się uaktywnić człowieka, pokazać nowe możliwości, była gospodarka. Ze względu na model gospodarczy Rzeczypospolitej, gdzie dominowało rolnictwo, w kalendarzach, nie tylko czasów saskich, ważne miejsce zajmowała tematyka rustykalna. Dlatego zwolennicy racjonalizmu w swoich wydawnictwach, adresowanych do szlachty, popularyzowali światły model gospodarowania³⁹. W opracowaniu tego zagadnienia czerpali obficie z dzieł zagranicznych zawierających wieści o najnowszych osiągnięciach. Przy czym na fizykę powoływali się zarówno w opisywaniu zjawisk meteorologicznych⁴⁰, jak i podając „Sekret na ochronienie zboża od robactwa”⁴¹. Powiązanie rolnictwa z nauką miało służyć racjonalnemu prowadzeniu gospodarstwa. Propagatorzy idei oświecenia zachęcali więc w kalendarzach do zwiększenia produkcji zboża nie przez poszerzanie areału, ale przez użyźnianie gleby. Zwracali uwagę, że rolnictwo to nie tylko uprawa zbóż i warzyw, lecz także „staranie o łąki i dozór lasów”⁴². Pomnażanie plonów uzależniali także od stosowania zboża różnego gatunku, osuszania gruntów, dbania o narzędzia rolnicze, czy od zaopatrzenia się w barometr i termometr, aby wiedzieć, kiedy przyspieszyć lub przeciągnąć żniwa. Roztropny gospodarz stosując się do podawanych rad, „może pomnożyć sobie bogactw, mieszkać wygodnie, żyć z dostatkiem i uszczęśliwić siebie i swoich poddanych”⁴³. Przynajmniej takie przekonanie żywił ks. Grzegorz Książewicz, tłumacz angielskiego *Kalendarza rolniczego i gospodarskiego*

³⁸ Por. *Wiadomość literacka. Dzieła periodyczne, które wychodzą w Warszawie*, [w:] *Memorialik, czyli kalendarz ciekawy na rok pański 1786*, Warszawa [1785], druk. P. Dufoura, k. nlb. 6 in 24⁰

³⁹ Nie zapominano o przemyśle. W „Informacji o gruntownym i pożytecznym założeniu fabryk i manufaktur” J. Pozer objaśniał zasady dobrego funkcjonowania fabryki, które sprawał do przezornego inwestowania, dbania o produkt i ostrożności w sprzedaży towarów. *Nowy kalendarz służący leśnictwu i fabrykantom na rok 1777*, Warszawa [1776], druk. J. Pozera, s. 40–144 in 16⁰

⁴⁰ Por. *Prognozyki fizyczne odmiany powietrza oznajmujące na rok 1793*, [w:] *Kalendarz gospodarski na rok pański 1793 dokładnie wyrażający święta rzymskie i ruskie*, Warszawa [1792], druk. P. Zawadzkiego, k. D₂–E₁ in 4⁰

⁴¹ *Ciekawości fizyczne*, [w:] *Kolęda warszawska na rok 1763*, Warszawa [1762], druk. J. K. Mci i Rzplitej u XX. Scholarum Piarum, k. H₁₀₋₁₁ in 24⁰

⁴² M. Dębski, *Uwagi nad rolnictwem każdemu gospodarzowi do wiedzenia potrzebne*, [w:] *Kalendarz polski i ruski na rok 1787*, Kraków [1786], k. B₃ in 4⁰

⁴³ P. Bradley, *Kalendarz rolniczy i gospodarski*, tłum. G. Książewicz, Wilno 1770, s. 223.

autorstwa R. Bradleya. Przekładu dokonał na polecenie biskupa wileńskiego Ignacego Massalskiego, który uznał, że translacje najlepszych prac zagranicznych z zakresu gospodarki, polityki i problematyki społecznej staną się najpożyteczniejszym przedsięwzięciem. Nie miało to jednak prowadzić do bezmyślnego naśladownictwa:

Każdy myślący gospodarz potrafi czynić doświadczenia, sobie przywłaszczać cudze wynalazki i przesadzać na swoje grunta żyzność cudzej roli, co pomnażając mu zysków i wygod, pomnoży krajowych bogactw i szczęśliwości⁴⁴

Rzeczywiście, istota problemu polegała nie na bezkrytycznym odwzorowaniu, lecz na przekonaniu o wymierności i poznawalności porządku natury, potrzebie zgłębienia go i uczynienia użytecznym dla ludzi.

W oświeceniowy nurt uwalniania świata od tajemnic, niejako w sposób naturalny wpisany był krytycyzm. Ta cecha epoki racjonalizmu w zreformowanych kalendarzach uwidaczniała się wyraziście w przedstawianiu Rzeczpospolitej i jej obywateli. Jakże odmienne wrażenia wywołują teksty, zamieszczone w 1760 r. w *Kołędzie warszawskiej*, gdzie ganiono Polaków za kłótniwość, wystawność w jedzeniu, strojach, mieszkaniach, za trwonienie fortuny, zdrowia i dobrych obyczajów w wyjazdach zagranicznych⁴⁵ oraz tekst opublikowany 6 lat później w kalendarzu Duńczewskiego, bazujący na wyidealizowanej sarmackiej przeszłości:

Polak każdy jest sposobny do podjęcia wszelkich nauk, sztuk i przemysłu, ma wszędzie szacunek z swojej ludzkości, w wojennym trybie biegłości i przyrodzonej w sercu odwagi, przy tym roztropność mający w wynalezieniu rządu dobrego, opisanu praw i radach publicznych, na sejmach wymówi pięknie, staropolską szczerść zatrzymuje w sobie, lubo u wielu zmieszana z polityką⁴⁶

Powyższe przykłady wskazują na odmienne postrzeganie historii, co w praktyce objawiało się tym, że w kalendarzach tkwiących w epoce saskiej dzieje Polski rozpoczynano od I wieku po Chr., a władców wyli-

⁴⁴ Tamże, s. 3. Książewicz wspominał, że Massalski nie ograniczył swojej aktywności wyłącznie do teorii. Z Anglii sprowadził narzędzia rolnicze jako wzór dla miejscowych wytwórców. Wykonane kopie trafiły do jego dóbr. Por. tamże, s. 18.

⁴⁵ Por. *Wykaz panujących w Europie*, [w:] *Kołęda warszawska na rok 1760*, Warszawa [1759], druk. J. K. Mci i Rzplitej u XX. Scholarum Piarum, k. E₂ in 24^o

⁴⁶ S. Duńczewski, *Geografia dalsza Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, [w:] *Kalendarz polski i ruski na rok pański 1766*, Zamość [1765], k. H₁ in 2^o; por. J. Ta-zbir, *Europa - pojęcie i świadomość wspólnoty w dobie Odrodzenia*, [w:] *Dziesięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu*, red. J. Żarnowski, Warszawa 1983, s. 112–113.

czano szczegółowo od Lecha⁴⁷ Autorzy zreformowanych kalendarzy skłaniali się natomiast ku historii opartej na krytyce źródeł. Nie może zatem dziwić zamieszczona w *Kalendarzu wileńskim* rozprawa, tworzącego w Petersburgu, niemieckiego historyka Augusta Ludwika von Schlözera, który wykazywał, że Lech to postać mityczna, stworzona około XIV w. Rozprawę uznano za dzieło wydobywające na światło dzienne prawdę tak konieczną do „stłumienia zastarzałych błędów”⁴⁸ W parze z krytycznym spojrzeniem na przeszłość swego kraju, twórcy oświeceniowych kalendarzy zmieniali wizję historii powszechnej. W „rachubach czasu” odchodzili od przyjętej praktyki podawania biblijnych dat określających wiek świata (jego istnienie obliczano na 4 tys. lat) na rzecz wydarzeń rzetelnie udokumentowanych. Równocześnie o kształcie historii w ujęciu kalendarzy coraz wyraźniej decydowały zdarzenia z zakresu nauki, wynalazków i polityki. Przeszłość przestała być odmierzana kategoriami religijnymi, zato społeczeństwo informowano o liczbie lat, jakie upłynęły np. od wydania pierwszej gazety w Wenecji, czy też od dostrzeżenia iskry elektrycznej w Anglii⁴⁹ Niewątpliwie przyczyną takiego podejścia do historii była postępująca sekularyzacja, zjawisko niezwykle charakterystyczne dla oświecenia, choć w polskich warunkach specyficzne.

Rodzimy „Wiek Świata” oparty został nie na radykalnych twierdzeniach francuskich filozofów, ale na symbiozie z Kościołem katolickim. Dlatego też w Rzeczpospolitej osiągnięcia epoki oświecenia przedstawiane były jako cudowność Bożego działania. I od tego wzorca nie odbiegali twórcy kalendarzy. Zafascynowani zdobyczami nauki, informując o przemianach społecznych, nie zamierzali występować przeciw religii. Powiadamiając o wprowadzeniu we Francji kalendarza rewolucyj-

⁴⁷ Por. S. Duńczewski, *Wiadomości o szczególniejszych początkach i osobliwszych przypadkach za panowania monarchów Korony Polskiej ciekawe i pożyteczne chronologicznie ułożone*, [w:] *Kalendarz polski i ruski na rok pański 1771*, Zamość [1770], k. A₁–K₂ in 2^o.

⁴⁸ *Dysertacja historykokrytyczna napisana po niemiecku przez Pana Schloezera, historii profesora w Petersburgu, w której autor dowodzi, że Lech ani przed rokiem 550, ani po nim, ani żadnego innego czasu w Polsce nie powstał, i że cała o nim bajka około XIV urosła wieku*, [w:] *Kalendarz wileński na rok 1774*, Wilno [1773], cyt. za *Kalendarz półstuletni...*, s. 171–173. Benedykt Zientara w pracy pt. *Siemowit, Lestek, Siemomysł*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, red. A. Garlicki, Warszawa 1984, s. 9–15, przekonuje, iż historia Polski nie rozpoczęła się od Mieszka. Musiał on mieć poprzedników niezależnie od tego, jakie nosili imiona.

⁴⁹ Por. J. Przybylski, *Rachunek od epok znakomitych*, [w:] *Kalendarz krakowski kościelny i gospodarski na rok od narodzenia Chrystusa przybyszowy 1799*, Kraków [1798], k. A₁ in 8^o

nego i zapoznając z jego układem, nie zamierzali bynajmniej osłabiać wiary tych, do których kierowali swoje pisma. Jak wyjaśniał Michał Gröll, autor *Kalendarza politycznego*, w grę wchodziły przede wszystkim względy praktyczne:

Dla wiadomości osób handlujących jako też czytających gazety i pisma zagraniczne, a żądających poznania nazwisk miesięcy i tygodni we Francji teraz ustanowionych, kładziemy je tu aby i takowym przydatkiem kalendarz nasz użyteczniejszym dla publiczności został⁵⁰.

Nadto, krytyczny osąd rewolucji francuskiej również za zbyt ni ucisk duchowieństwa przez sprawujący władzę stan trzeci, nie wskazywał na antyklerykalne i laicyzacyjne zakusy twórców nowych kalendarzy⁵¹. Raczej, dokładali oni starań do przeprowadzenia zmian w religijności społeczeństwa polskiego. Kiedy na prośbę sejmu i króla, Pius VI poprzez brewe *Paternae charitati* (23 V 1775 r.) zredukował święta w Polsce, w kalendarzach pojawiło się „Krótkie zebranie listu papieskiego” Chodziło o rozpowszechnienie papieskiego rozporządzenia i przypomnienie o jego istnieniu. Po 9 latach od ogłoszenia brewe, Michał Gröll powtórzył w swoim kalendarzu wiadomość o redukcji świąt w Polsce⁵². O potrzebie takiego działania i jego reformatorskich przesłankach świadczyło zachowanie zarówno świeckich, jak i duchownych, nierychliwych we wprowadzaniu w życie papieskiego dokumentu⁵³. A zatem sekularyzacja uwidaczniająca się na łamach kalendarzy (wydawanych także przez duchownych), wyrażająca się w doborze i prezentowaniu informacji dowartościowujących postawy racjonalne, nie promowała antyreligijnych czy antykościelnych zachowań. Uwypukliła natomiast inną fascynację

⁵⁰ *Kalendarz francuski*, [w:] *Kalendarz warszawski polityczny i historyczny na rok pański 1797*, Warszawa [1796], druk. M. Gröllla, s. 31–32 in 16⁰

⁵¹ Por. *Uwagi nad błędami, z skutku których Francja tak wiele dotąd cierpiała*, [w:] *Kalendarz polityczny dla Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego na rok pański 1793*, Warszawa, druk. M. Gröllla, s. 378–412 in 16⁰.

⁵² Por. *Krótkie zebranie listu papieża Piusa VI o zniesieniu świąt w Polsce i Wielkim Księstwie Litewskim*, [w:] *Kalendarz polityczny dla Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego na rok pański 1777*, Warszawa [1776], druk. M. Gröllla, k. A₂ in 16⁰; *Kalendarz dokładny gospodarski ułożony podług stylu gregoriańskiego i ruskiego na rok pański 1784 który jest rokiem przestępnym mający 366 dni podług merydianu warszawskiego dla Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego wyrachowany*, Warszawa [1783], druk. M. Gröllla, k. A₁ in 4⁰

⁵³ Por. J. Kracik, „Nieposłuszne Kościołowi dziatki” *Reakcja społeczna na papieską redukcję świąt w Polsce w 1775 roku*, „*Analecta Cracoviensia*” 27:1995, s. 501–509; M. Pęcowski, *Józef Olechowski archidiakon i sufragan krakowski (1735–1806)*, Kraków 1926, s. 66.

ludzi oświecenia – zainteresowanie polityką, którą utożsamiano z pojęciem suwerenności ludu i doktryną umowy społecznej. W przypadku Polski, zasadniczą uwagę polityczną skupiano na reformie państwa⁵⁴

Publikacje w kalendarzach drugiej połowy XVIII w. sygnalizowały narastanie świadomości, iż Rzeczpospolitej dany został czas do nadrobienia zaległości wobec innych państw kontynentu. Zaczęto zdawać sobie sprawę z wielkiego przyspieszenia, jakie nastąpiło w Europie i z konieczności wstąpienia Polski na drogę rozwoju, aby uniknąć utraty państwowości⁵⁵ Głosiciele haseł nowej epoki rezygnowali więc z wizji szczególnego miejsca Rzeczpospolitej w świecie, promując w zamian przeświadczenie o powszechnej prawidłowości rzeczy ludzkich jako drogi dla niezbędnych reform⁵⁶ Ten uniwersalizm twórcy zreformowanych kalendarzy ukazywali w doniesieniach ze świata. Korzystający z *Kalendarzyka narodowego i obcego* z 1792 r., dowiadywali się o utworzeniu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, składających się z 15 prowincji; o Kongresie obradującym w Filadelfii; prezydencie Jerzym Waszyngtonie; o tym, że jeden reprezentant w Kongresie przypadał na 30 tys. wolnych ludzi⁵⁷ W *Kalendarzu grodzieńskim* z 1778 r. przeczytać zaś można było o podróży Józefa II Habsburga do Francji. Wojażu będącym pretekstem do przeprowadzenia wizytacji przemierzanych landów. Monarcha ukazany został jako człowiek bezpośredni, łamiący konwenanse, racjonalny, dbający o swoich poddanych i pamiętający o przyjaciółach. Natomiast wiadomość o degradacji wszechwładnego portugalskiego ministra, markiza de Pombal, zawierała bardzo wyważony osąd tej osoby:

Jeśli zaprzeć się nie można, zbytniej w niektórych okolicznościach surowości i umysłu więcej niż trzeba wyniosłego, jeśli wielkiej liczby nieszczęśliwych skryć nie można i płaczu dostatecznie ukoić, toć należy z drugiej strony wyznać, iż wiele miał ten minister przymiotów, dowcipu, przezorności, traktowania interesów stanu, utrzymania spokojności wewnętrznej i zagranicznej. [...] Tron ugruntował, rolnictwo pomnożył, moc królestwa powiększył, bezprawia uśmierzył ten Richelieu portugalski⁵⁸

⁵⁴ Por. E. Rostworowski, *Europa Oświeconych*, [w:] *Dziesięć wieków Europy...*, s. 130–131.

⁵⁵ Por. J. Tazbir, *Studia nad kulturą staropolską*, [w:] *Prace wybrane*, t. 4, Kraków 2001, s. 193–194.

⁵⁶ Por. *Kalendarz półstuletni...*, s. 32.

⁵⁷ Por. *Kalendarzyk narodowy i obcy na rok pański 1792 czyli II część z konstytucjami od roku 1788 dnia 6 października do roku 1791 dnia 23 grudnia przez daty oznaczonymi*, Warszawa 1792, druk. P. Zawadzkiego, s. 523.

⁵⁸ K. Malinowski, *Kalendarz grodzieński na rok pański 1778*, Grodno [1777], s. 43–47, 123–124 in 18⁰

Jeszcze inny przykład, który miał przekonać czytelników kalendarzy o możliwości dokonania zmian w starym systemie politycznym, to przykład Francji. Naród tego kraju, tworząc republikę, chciał być wolny od „dostojności królewskiej”, dlatego nie uznał małoletniego Ludwika XVII, obwołanego królem przez rojalistów i ich sprzymierzeńców, za swojego władcę⁵⁹ Podawane wiadomości świadczyły o tym, że autorzy polskich kalendarzy epoki stanisławowskiej nie widzieli przeszkód, ażeby nie skorzystać z zachodzących w świecie przemian. Przyjmowali więc i rozgłaszali patriotyczny program ratowania zagrożonej ojczyzny, zamieszczając w swoich wydawnictwach treści dotyczące naprawy państwa. Dogodnym czasem do podejmowania tej tematyki był okres Sejmu Wielkiego, którego uchwały drukowano i omawiano. W związku z Ustawą Rządową z 3 maja 1791 r. objaśniano zasady konstytucjonalizmu na przykładzie ustaw zasadniczych: angielskiej, amerykańskiej, francuskiej i polskiej, przyznając, że „dopiero od trzeciego maja zaczęła mieć Polska porządną konstytucję”⁶⁰ Obszerną dokumentację Sejmu Czteroletniego zawarł w *Kalendarzyku narodowym i obcym* warszawski wydawca Piotr Zawadzki, uwzględniając pewną tendencję, wcale nie marginalną, jaka zaczęła brać górę w kalendarzach. Chodziło o ukształtowanie społeczeństwa bogatego w cnoty obywatelskie. Stąd wśród zamieszczonych dokumentów znalazło się również wystąpienie posła brasławskiego Jana Wawrzeckiego, wychowanka pijarów, wygłoszone podczas debaty o prawach mieszczan. Szlachcic ów apelował o ustanowienie „skutecznego prawa” dla miast:

Nie przywiązujemy się do prerogatyw urodzenia – przekonywał posłów – a starajmy się zwalić ten przedział muru, który nas różni od innego ludu. Nie pewna wolność, kiedy jej nie ma kilka milionów, a kilkakrotnie tylko ją wspiera. Łączmy się wszyscy, a pewni wolności będziemy⁶¹.

Nie był to jednorazowy zryw ducha republikańskiego, pojedynczy głos domagający się podźwignięcia stanu trzeciego, lecz integralny element działań reformatorskich, dla których kalendarze, prezentujące specyficzną formę przekazu, nastawione na masowego odbiorcę, stawały się znakomitym narzędziem w kształtowaniu postaw patriotycznych.

⁵⁹ Por. *Imiona panów europejskich i ich familii*, [w:] *Kalendarzyk polityczny na rok 1794*, Warszawa [1793], druk. J. K. Mci i Rzplitej u XX. Scholarum Piarum, k. B₉ in 24⁰

⁶⁰ *Cztery przedniejsze konstytucje narodów wolnych*, [w:] *Kalendarzyk polityczny na rok przestępny 1792*, Warszawa [1791], druk. J. K. Mci i Rzplitej u XX. Scholarum Piarum, k. M₁₂ in 24⁰

⁶¹ *Debata o prawach mieszczan z 6 IV 1791 r.*, [w:] *Kalendarzyk narodowy i obcy...*, s. 241–242.

Zwolennicy idei oświeceniowych wykorzystując ten środek przekazu w celu formowania społeczeństwa, posłużyli się czymś, co w literaturze kalendarzowej nie było nowością, tj. powiastką i sentencją umoralniającą, zawierając jednak w nich nowe treści. Akcentowali więc gospodarność, pracowitość, oświatę, aktywność dla dobra wspólnego, rodziny, ojczyzny i ludzkości. W tym kontekście wymownie brzmiały dla Polaków słowa opublikowane w 1794 r. w *Kalendarzyku amerykańskim* autorstwa Beniamina Franklina:

Zawsze jest dobrze służyć ojczyźnie, a o tym źle trzymam, kto chce opuszczać kraj w tę chwilę, kiedy ona swych dzieci pomocy potrzebuje⁶²

Jednakże dobre rady i zapoczątkowane zmiany nie wystarczyły, aby ochronić ojczyznę przed nieszczęściem. Podjęty wysiłek podsumowany został w lakonicznej, lecz wymownej glosie właściciela kalendarza z 1795 r., który przy alfabetycznym wykazie państw europejskich, gdzie jeszcze figurowała Polska, przekreślając jej nazwę dopisał „ni masz”⁶³. W kalendarzach łatwo przychodziło opisywać czas, ukazać jego bieg i zachodzące w nim odmiany, trudniej było mu sprostać w rzeczywistości. Niezależnie od tego propagatorzy idei oświecenia odkrywali inny wyraz czasu, naruszający stabilność sarmackiego świata. Użyli w tym celu prostych środków, właściwych dla tego rodzaju wydawnictw, jakimi były ówczesne kalendarze. Tworzyli w nich określony model pojmowania świata, propagując odmienną postawę światopoglądową w stosunku do epoki minionej. Trudność, jaka powstała w związku z tym działaniem, polegała na zazębianiu się starych wzorców kultury szlacheckiej z ideami nowej epoki. Opowiedzenie się po stronie zasad „Wieku Świata” nie zawsze oznaczało radykalne zerwanie z przeszłością. Zanim przewyciężone zostało to, co stare, wielokrotnie zamiast oczekiwanego obrazu, w kalendarzach ukazywało się zdeformowane, niczym w krzywym zwierciadle, odbicie nowego, któremu patronowali „oświeceni”

⁶² 14 marzec, [w:] *Kalendarzyk amerykański Beniamina Franklina na rok 1794 przystosowany*, Warszawa 1794, s. 24 in 16⁰

⁶³ *Kalendarzyk na rok 1795 zawierający różne ciekawości*, druk. Korespondenta, Warszawa [1794], k. C₇ in 12⁰

POUR UNE NOUVELLE FORME DE LA SOCIÉTÉ, LA RELIGION ET L'ÉTAT.
LES IDÉES DU "SIÈCLE DES LUMIÈRES" DANS LES ALMANACHS POLONAIS
DU XVIII^E SIÈCLE APRÈS LA RÉFORME

R e s u m é

Dans la seconde moitié du XVIII^e siècle, les représentants du "siècle des Lumières" polonais se sont prononcés contre le contenu des almanachs provenant des temps des Saxons, très populaires en Pologne. Ils ont rejeté les almanachs remplis de pronostics, de curiosités, d'informations sur la magie et les superstitions. Ils s'opposaient aux convictions de fidèles lecteurs de ces publications en se moquant de leur obscurantisme, naïveté et manque d'esprit critique envers le contenu de ces écrits. Ils ont quand même apprécié les almanachs comme un moyen à promouvoir leurs propres idées. En adoptant cet outil aux exigences de leur époque, les protagonistes des "Lumières" transmettaient les nouvelles concernant les transformations politiques, sociales et religieuses ayant lieu dans le pays et dans le monde. Pleins de confiance à la force de l'esprit humain, ils décrivaient les lois de la nature, ils montraient comment aider l'autre et soi-même. Ils présentaient les nouvelles possibilités d'exploiter la terre, enseignaient les attitudes citoyennes dont la Pologne en crise avait tellement besoin. Le bagage du "Siècle des Lumières" était présenté comme la merveille de l'action divine ce qui aurait rendu possible le changement de la religiosité propre à la société polonaise. Les auteurs des almanachs réformés troublaient ainsi l'ordre du monde sarmatien sans rompre cependant avec les modèles de la culture de noblesse. Les représentants des "Lumières" n'ont pas débarrassés tout à coup du préjugé et de la naïveté; ils en représentaient un autre genre, soutenu par la rationalité. A l'aide des almanachs ils promouvaient les nouvelles idées, en changeant peu à peu la conscience sociale.